

Orange OR50H - bardzo mocna pozycja w lidze!



Marcin Lewicki

29 listopada 2012, 14:03

ARCADE AUDIO Sp. z o.o.



Orange Amps OR50H

OPIS GDZIE KUPIĆ



Orange OR50H nie jest nowym produktem. Ba, co więcej jest bardzo stary. Jego narodziny sięgają do roku 1972. Wzmacniacz jest legendarny, a jego produkcja i brzmienie wpłynęły znacząco na rozwój i sukces

Plusy

- + świetny sound
- + prosta budowa
- + dynamiczny i różnorodny

Minusy

- brak reverbu

firmy. Orange zdecydował się na ponowne wydanie limitowanej edycji pieca na swoje 40-lecie.

Wzmacniacz spotkał się z tak dużym uznaniem i popularnością, że Orange nie miał wyboru i ku uciesze swoich klientów wprowadził go do swojej stałej oferty. Przypatrzmy się temu historycznemu dziełu odrobinę bliżej.

Co w pomarańczy piszczy...

Po wypakowaniu pieca z pudła, i po tym jak poczułem jego ciężar, mogłem zacząć podziwiać bardzo dobre wykonanie. Co ważniejsze, nie poczułem zapachu ryżu i małych chińskich rączek. Wszystko to dzięki temu, że jawiące się przede mną urządzenie zostało zbudowane w Anglii. Bardzo obiecujący początek. Wzmacniacz jest bardzo prosty w swej budowie, a jeszcze prostszy w obsłudze. OR50H należy do serii 'Pics Only' co w praktyce znaczy, że ani jedna z sześciu obecnych na panelu przednim gałek nie jest podpisana. Są im jedynie przypisane obrazki, które naprowadzają nas na ich zastosowanie. Jak już wspomniałem, przedni panel nie szokuje ilością gałek, co w moim odczuciu jest dużym plusem na dzień dobry.



Obok trój-pasmowej korekcji znajdujemy gałkę odpowiedzialną za nasycenie gain'u, potencjometr głośności, oraz sekretną broń tego pieca – HF Drive – potencjometr podbijający pasmo środkowe i gain jednocześnie. Dodatkowo na panelu przednim znajdują się dwa wejścia jack'owe – jedno na gitarę, a drugie na opcjonalnego foot switch'a.

Panel tylny podtrzymuje konwencję prostoty pieca. Znajdziemy tam wejście na kabel zasilający, dwa bezpieczniki oraz trzy wyjścia kolumnowe. Dwa o impedencji 8

ohm'ów i jedno 16 ohm'owe. OR50H nie odbiega budową od oryginału. Pod maską znajdują się dwie lampy EL34, trzy 12AX7 oraz dwa ogromne transformatory, które tłumaczą wagę pomarańczki.



Kwintesencja rock' n 'roll'a

Na potrzeby testu podłączyłem główkę do paczki Orange na dwóch dwunastkach. Odpaliłem wiośło i zacząłem zabawę...a jest się czym bawić. Mimo tylko kilku gałek możliwości jest bardzo dużo, ale co ważniejsze – OR50H brzmi doskonale w każdym ustawieniu! Może i brytyjskie brzmienie, którego ten piec jest kwintesencją i definicją, nie jest dla każdego to nikt, któremu tematyka gitarowa nie jest obca nie może powiedzieć, że ten piec nie gada! Potencjometry są bardzo czułe i nawet lekkie przekręcenie ich w lewo, czy w prawo momentalnie odbija się na brzmieniu. Sound tego pieca jest tłusty i szeroki. Mimo braku reverb'u, co jest chyba jedynym minusem OR50-tki, dźwięk wzmacniacza jest bardzo bogaty. Ogromny zakres gain'u połączony z mocą kryjącą się pod HF Drive'em pozwala na grę dosłownie wszystkiego od ładnych i przejrzystych clean'ów, po tłuste hard rock'owe riffy i harmonicznie bogate solówki. 50W mocy wystarcza zupełnie, aby OR50 poradził sobie w każdej sytuacji, którą może napotkać potencjalny gitarzysta.

Dla wielu czynnikiem wpływającym negatywnie na odbiór tego pieca może być to, że na pokładzie mamy tylko i wyłącznie jeden kanał. Może był to problem w latach siedemdziesiątych, ale w dzisiejszych czasach możemy się wspomóc sterownikami